

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicą o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

Od Administracji.

Celem uniknięcia przerwy w dostarczaniu „Dziennika Wileńskiego” — upraszamy o szybkie wpłacenie prenumeraty za miesiąc sierpień, a tym bardziej zaległości za ubiegły miesiąc. Należność można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80.187.

Telefonem z Warszawy.

Atak niemiecki na złotego.

Jesteśmy świadkami gwałtownego ataku niemieckiego na złotego polskiego na giełdzie całego świata. Szczególnie gwałtowny atak Niemcy przeprowadzili w Zurichu, Pradze i Gdańsku. Atak ten jest w bezpośrednim związku z kampanią celną. Rząd polski zarządził co należy, aby przeciwdziałać rozwojowi niemieckiego ataku. Nie ulega kwestji, że w ciągu dni najbliższych sytuacja zostanie całkiem opanowana.

Dalsze szczegóły zamordowania wywiadowcy policji warszawskiej.

(Zdradzieckie strzały w plecy, 20-letni zbrodniarz mordował idea. Bezpartyjny komunista.

Ze Lwowa otrzymujemy następujące szczegóły potwornej zbrodni dokonanej na ciele wywiadowcy policji warszawskiej Józefa Cechnowskiego który złożył swe zeznania w procesie o zamach na prezydenta już w sobotę leżąc na żądanie sądu pozostał we Lwowie dla konfrontacji z Pańszczyznym. W krytycznym dniu Cechnowski przybył do sądu, przysłuchiwał się procesowi, do konfrontacji atoli nie doszło. Wskutek tego przewodniczący zwolnił Cechnowskiego i polecił stawić się nastajutrz. Cechnowski około godz. 1 swej opuścił gmach sądu i szedł ulicami Batorego, placem Halickim, przszedł Rynek i skręcił w ul. Trybunałską.

Wtedy to Botwin wykonał zamach: z tyłu strzelił trzykrotnie do Cechnowskiego w plecy. Dwie kule przeszły serce. Cechnowski momentalnie padł trupem.

Gdy rozległy się na ulicy strzały w miejscu zwykle bardzo ożywionem, publiczność ogarnęła paniką. — Morderca krzyknął: — Zabijem prowokatora!

Kerzystając z zgiełku i podniecenia zaczął natychmiast uciekać. Tam się zupełnie nie orjentował w sytuacji.

Na szczęście w tłumie znaleźli się wywiadowcy policji Malawski i Mulik, którzy puścili się za nim w pogoń, dopadli uciekającego, schwytali go z dyminącym jeszcze rewolwerem, natychmiast zbroili i odstawili na inspekcję policyjną.

Zwłoki nieszczeranej ofiary odstawione natychmiast do medycyny sądowej przy ulicy Plekarskiej. Towarzyszyły smutnemu obrzędowi tysiące publiczności, wieść bowiem o wypadku natychmiast zoseszła się po mieście.

Tymczasem na policyj badano mordercę Naftali Botwin okazał się przykrawaczem szewskim, zamieszkałym we Lwowie przy ulicy Słonecznej 18. Pochodzi z Kamienki Strumiłowej, w lutym ukończył 20 lat życia.

Przy badaniu Botwin twierdził, jakoby miał zamiar wykonać zamach jeszcze w sobotę zaraz po przesłuchaniu Cechnowskiego w sprawie Jaegera. Wówczas wprawdzie zamiar powziął, ale nie miał sposobności go wykonać.

Wczoraj od rana wyzekiwał Cechnowskiego na placu Halickim będąc przekonany, iż ofiara jego będzie musiała tamtędy przechodzić wracając ze sądu. Istotnie tak się stało.

Gdy zobaczył Cechnowskiego, puścił go przedem, sam zaś szedł za nim krok w krok. Wreszcie czynu swego dokonał.

Botwin czynu swego nie żałuje. Mordu dokonał, — jak utrzymuje — z pobudek ideowych jako komunista mierząc się za wykrycie działalności Baginińskiego i Wiczorkiewicza. Twierdzi on ponadto, iż działał z własnej inicjatywy i ażeby jakkolwiek jest komunista do żadnej partji nie należał i zbrodnię popełnił samodzielnie.

Dotyychczasowe atoli wyniki badań przemawiają raczej przeciwko takiemu jego tłumaczeniu.

Sledztwo zostanie zakończzone dzisiaj.

Wobec mordercy zostanie zastosowane postępowanie doraźne.

Posel lotewski, p. Naksa, u ministra Morawskiego.

Minister Morawski przyjął w dniu dzisiejszym posła lotewskiego p. Naksę.

Umowa naftowa z Czechami.

Dzisiaj z rana zbiera się komisja zagraniczna senatu, po południu zaś plenium senatu, w celu zatwierdzenia dodatkowego traktatu do umowy handlowej pomiędzy Polską i Czechosłowacją. Nie ulega kwestji, iż w związku z tem przyjeżdża dzisiaj do Warszawy posel nasz w Pradze, p. Lasocki.

Zapewne posel nasz, który ma tak wielkie zasługi około zbliżenia polsko-czeskiego i któremu wiele należy przypisać, iż doszło wreszcie do pomyślnego usunięcia istniejących trudności przyniesie jakies bliższe informację, które pozwoliłyby rozstrzygnąć także i nieporozumienia naftowe. Sławy gospodarce czechskiej rozwiązania tege z żywym zainteresowaniem. Oświadczenia czechskie nie uprawniają do nadmiernego optymizmu.

Nie dalej, jak przed kilkoma dniami półoficjalny organ czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych ogłosił niewątpliwie inspirowaną krótką a wyraźną notatkę: „Rząd czechosłowacki trwa na stanowisku ścisłego przestrzegania tych postanowień, w myśl których przy tworzeniu produktów naftowych na miejscu zostanie zapewnione. Dotychczasowe przepisy o przywozie rafinady będą nadal skrupulatnie przestrzegane”. Innymi słowy sytuacja bez zmian.

Wojna w Morokko.

PARYŻ, 29.VII. (Pat.) Jak donoszą z Tangeru, marszałek Petain wiaści na posad parowca „Aufs” i odpłynął do Marsylii. Marszałek odmówił udzielania dziennikarzom jakiegokolwiek wywiadów.

MADRYT, 29.VII. (Pat.) General Primo de Rivera nadał do dyrektorjatu deprese, że bardziej szczegółowe wiadomości o swej

gat hiszpański, zapytywany po ukończeniu konferencji o jej rezultaty, oświadczył że propozycje pokojowe, przypisywane Abd-el-Krimowi przez niektóre dzienniki francuskie i angielskie, odpowiadają prawdopodobnie istotnemu stanowi rzeczy, następnie zaś dodał, że socjaliści hiszpańscy są

w dalszym ciągu przeciwni wszelkiej akcji wojskowej i stanowczo żądają zupełnej ewakuacji strefy okupacyjnej.

PARYŻ, 29.VII. Na radzie ministrów Briand poinformował swoich kolegów, że od Abd-el-Krima nie otrzymano żadnej propozycji ani w Marokko, ani w Paryżu.

Minister Skrzyński w Ameryce.

DETROIT. (Michigan). 29.VII. (Pat.) Wczoraszni komitet przyjęcia wydsił bankiet na cześć ministra Skrzyńskiego. Burmistrz Smith w wygłoszonej mowie gorąco dziękował ministrowi Skrzyńskiemu za wizytę złożoną miastu, które żywi dla Polski gorące uczucia sympatji, a gdyby okazała się potrzeba Polska znalazłaby w ludności miasta poparcie zarówno moralne jak materialne, płynące z serce szczerze jej oddanych. W

swej odpowiedzi minister Skrzyński zaznaczył, że jest głęboko wzruszony ten serdecznym przyjęciem, zgotowanym przedstawicielowi Polski. O godz. 19-ej min. Skrzyński odjechał do Williamstona serce zale żegnany na dworcu przez tłumnie zabraną publiczność. Do samego wagonu odprowadził p. ministra burmistrz Smith w gronie najwybitniejszych przedstawicieli miasta.

Francja broni się przed wierzycielami.

PARYŻ, 29.VII. (Pat.) Komentując rokowania francusko-angielskie w sprawie długów, „Echo de Paris” pisze: Główną rzeczą jest to, aby Francja nie przyjmowała na siebie jakiegokolwiek takich ciężarów finansowych, któreby nie ohybnie musiały zniszczyć jej równowagę budżetową. Angley powinni zrozumieć i prawdopodobnie zrozumieją, że ich interes tylko pozornie różni się od naszego interesu, a przedewszystkiem powin-

ni zastosować w stosunku do Francji tę właśnie tezę, którą stale stosują w sprawie długu Niemiec względem Francji, pragnąc przytem jaknajdalej ograniczyć pretensje francuskie. Chodzi tu mianowicie o tezę zdolności płatniczej. „Eve Oeuvre” pisze: Byłoby zaiste dziwnem, gdyby Anglia odmawiała brać pod uwagę zdolność płatniczą Francji, skoro wiać zwraca uwagę na zdolność płatniczą Niemiec.

Kiedy nastąpi ewakuacja Kolonij?

LONDYN, 29.VII. Podsekretarz stanu w ministerjum spraw zagranicznych, Mac Neill, w odpowiedzi na interpelację, stwierdził, że wojsko angielskie opuści

Kolonję tylko w takim razie, jeżeli Niemcy spełnią wszystkie warunki, postawione im w ostatniej nocie rozbrojenlowej.

Powrót eskadry lotniczej.

WARSZAWA, 29.7. (Pat.) — We czwartek 30 lipca o godz. 6-ej popołudniu wraca do Warszawy 18 samolotów polskich, które pod przewodnictwem generała brygady—pilota Włodzimierza Ostoi-Zagórskiego odbyły z zupełnem

powodzeniem daleki raid europejski. Warszawa będzie miała sposobność powitać swoich lotników, gdyż wstęp na lotnisko wojskowe będzie dla publiczności otwarty. Wejście na lotnisko od ulicy Puławskiej.

Stan zdrowia Mussoliniego.

RZYM, 29.VII. (Pat.) (Stefani). Profesor Bastianelli, zapytany przez przedstawiciela „Trybuny” o stan zdrowia premiera Mussoliniego, oświadczył: Jestem bardzo rad, mając okazję kategorycznie zaprzeczyć wszelkim tendencyjnym pogłoskom, rozpowszechnianym zarówno w kraju, jak i zagranicą na temat zdrowia szefa naszego rządu. Muszę stwierdzić,

że premier nigdy nie był operowany, albowiem potrzeby operowania nigdy nie było, ani też nie ma w chwili obecnej. Premier jest obecnie w doskonałym stanie zdrowia, co mogę stwierdzić z całą pewnością, przyczem stan zdrowia jest taki, że premier z całym spokojem może oddawać się nadal swojej intensywnej pracy.

Komuniści w Panamie.

LONDYN, 29.VII. (Pat.) Z Panamy donoszą o wzmożonej działalności żywiłłów komunistycznych, obejmującej przeważnie klasę robotniczą. Ruch ten przybrał podobno tak wielkie rozmiary, że

prezydent republiki uznał za konieczne wydalic zagranicę wszystkie niepożądane obec żywiłły. Odpowiedni dekret prezydenta został już ogłoszony.

Łotewski minister spraw zagranicznych w Warszawie.

WARSZAWA, 29.VII. (Pat.) Dnia 30 b.m. o godz. 16 min. 10 przyjeżdże do Warszawy z Pragi łotewski minister spraw zagranicznych p. Zygfryd Mejerowicz z małżonką i zamieszka w pałacu

Rady Ministrów. Na spotkanie ministra Mejerowicza wyjechał do granicy polsko-czeskiej z ramienia ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Wyszyński.

Niesłychane gwałty strajkujących robotników angielskich.

LONDYN, 29.VII. (Pat.) Według doniesień z Hong-Kongu sytuacja się pogorszyła. W miejscowości Swatow parowiec wiozący oficerów i pasażerów europejskich został obrzucony przez tłum wrogami okrzykami. Tłum oświadczył uzbrojony w karabiny maszerow-

wskie nie dozwalał europejczykom wysiąść z parowca. Do podobnych zaszło także w Amoy i Fuzzen, gdzie mimo stanu oblężenia studenci uzbrojeni w karabiny, przeciągali ulicami miasta i przeszkadzali europejczykom w komunikowaniu się.

Nowy spisek w Turcji.

ANGORA, 29.VII. (Pat.) Wykryto tu nowy szeroki rozgłoszony spisek, którego ośrodek znaj

duje się w Konstantynopolu. Do spisku należą między innymi byli deputowani.

Wypadki w Chinach.

LONDYN, 29.VII. (Pat.) Z hrabstwa Cammantiarskie w Walji sygnalizują o gwałtach, których dopuścił się tłum strajkujących w jednej z tamtejszych kopalń. Demonstranci opanowali mianowicie kopalnię i korzystając ze swej

krótkotrwałej władzy poczynili w kopalni pewne spustoszenia przez zapalenie łotów ładunków dynamitowych. Do zagrożonej miejscowości wysłano wzmożone oddziały policji.

Sejm i Rząd.

Powrót min. Rakwickiewicza.

Wczoraj powrócił z objazdu Pomorza min. Rakwickiewicz i zarazem objął urzędowanie.

O zniżeniu cęt na zboże.

Na podstawie rozporządzenia ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych z 1 lipca 1925 roku w sprawie uchylecia niektórych cęt wywozowych (Dz. U. R. P. Nr 67 poz. 477), z dniem 1 sierpnia r. b. zostaną uchylone cła wywozowe za zboże. Ponieważ w ostatnich dniach skutkiem pomyślnych zbiorów, zbyt małej pojemności rynku wewnętrznego i niemożności wywozu zbóż ze względu na wysokie cła wywozowe, obowiązujące do 1 sierpnia, nastąpił nagły spadek cen zboża, co może się odbić szkodliwie na interesach rolnictwa, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych wystąpiło do komitetu ekonomicznego ministrów z wnioskiem natychmiastowego zniżenia cęt wywozowych na zboże.

Rosji. Porozumienie to dotyczy ma rodzaju i gatunku maszyn i narzędzi rolniczych, jakie mają być w najbliższym czasie przetransportowane do składów konsygnacyjnych tej firmy w Moskwie z uwzględnieniem potrzeb odbiorców rosyjskich.

Loteria państwowa.

Centralna dyrekcja loterii państwowej ogłasza, że ciągnięcia 5-ej klasy 11-ej polskiej państwowej loterii klasowej odbędą się publicznie w dniach: 6, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 19, 20, 21, 24, 25, 26, 27, 28 i 29 sierpnia i 3-go września r. b. o godz. 8 i pół r., w Warszawie przy ul. Nowy Świat 70. (Biuro jeneralnej dyrekcji loterii państwowej) wobec komisji rządowej przy współdziałaniu i pod kontrolą dsu obywateli miasta, przez p. prezydenta miasta zaproszonych.

Wysypywanie do jednego z kół loteryjnych zwitków z wygranimi oznaczonymi w planie 11-ej państwowej loterii klasowej odbędzie się d. 4-go sierpnia r. b., o godz. 9-ej zrana, w lokalu wyżej podanym.

Nowa kolej.

„Kur. Por.” donosi: Od kilku dni trwają prace przygotowawcze na odcinku Łódź—Zgierz i Łódź—Widzew dla rozpoczęcia budowy linii kolejowej Widzew—Zgierz wokoło Łodzi. Zadaniem tej linii będzie transportowanie węgla bezpośrednio na odcinku Widzew—Zgierz. Na przeszlreniu 57 km. Kutno—Zgierz prace już ukończono, obecnie buduje się tylko stacja. Na tym odcinku odbywa się już ruch towarowy, a w najbliższym czasie linja zostanie oddana do prawidłowej eksploatacji.

Z Komitetu ekonomicznego.

Wczoraj — dn. 27 lipca — odbyło się posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów, na którym po zatwierdzeniu spraw bieżących postanowiono:

Zawiesić całkowicie pobieranie państwowego podatku przemysłowego od transakcji eksportowych ruda żelazna oraz

Uchylić bezwzględnie cło wywozowe na zboże.

Ograniczenie wywozu pieniędzy z Reelji.

Centralne władze sowieckie począwszy od dnia 25 lipca wprowadziły zakaz wywozu bilietów bankowych i skarbowych zagranicę. Rozporządzenie to dotyczy przedewszystkiem bilietów Gosbanku (banku Unii). Według tego rozporządzenia bilety Gosbanku i państwowe skarbowe bilety, wywołone przez osoby przekraczające granicę sowiecką powinny wchodzić w skład do pozwolonej przez prawo normy wywozu wartości walutowych, ustanowionej na 800 rubli na osobę i oprócz tego po 150 rubli na osobę, należąc do rodziny osoby głównej. Władcom celnym zostało wydane polecenie, aby ze szczególną uwagą i dokładnością przestrzegali wykonanie tego rozporządzenia.

W imieniu Komitetu uroczono pamięci Franciszka Nowodworskiego*.

(—) Wł. Seyda, prezes Komitetu, piewszy prezes sądu najwyższego.

Życie ekonomiczne.

G I E E D A. WARSZAWA, 29.VII. (Pat.) — Dolar 5,18 i pół — 5,20 — 5,17, Franki franc. 24,75—24,64—24,61, Holandia 209,30 — 209,80 — 208,80, Londyn 25,31 — 25,38 — 25,25, Nowy York jak gotówka, Paryż jak gotówka, Praga 15,44 1/2 — 15,48 — 15,41, Szawajcaria 101,18 — 101,43 — 100,93 1/2, Wiedeń 73,38 1/2 — 73,47 — 73,10, Włochy 19,07 — 19,12 — 19,02, 5 1/2-owa polczyka konwersyjna 43,50; 8 1/2-owa 71,00 — 72,00, dolarowa 88,00. (w złotych 352 58), kolejowa 90 — 85 — 90, 4 1/2-0/0 listy rządowe niemackie przedwojenne 21,50 — 21,15, 5/0 T. K. m.

Polskie maszyny d'a Rosji. Dnia 28 b. m. wyjechał z Warszawy do Poznania prezes przedstawicielstwa handlowego unji so-wietkiej p. Nacalenski, celem porozumienia się z władzami sp. aka. A. Cegielski, która, jak wiadomo salszyła składy konsygnacyjne w

TEATR POLSKI „Lutnia”
Występ Al. ZELWEROWICZA
Dnia
„Ciemna plama”
krotowihła Protera
Początek o g. 8 m. 15 wiecz.
Teatr Letni
Dnia
„Za oceanem”
operetka-rodowil Gotlow-Grtnke.
Początek o g. 8 m. 15 wiecz.

Biuro Sw. Wincentego a Paulo ul. Miynowa 12 przyjmując wszelkie repara-cje bielizny, czyszczenie i inne roboty w tym zakresie. Szanowne Panie będą miły nietylko szmulemnie i starannie wykonana robotę—lecz dadasz możność zarobku bezrobotnym szwaczkom zgłaszającym się do naszego biura. Biuro czynne od 10-ej—2-ej

Szanować złoty!
Złoty to więcej niż cztery liry włoskie.
Złoty to prawie cztery franki franc.
Złoty to nie „złotówka”! To półtrój-ciej „złotówki”!

CZYTAJOCIE
„Głos Wileński”

Niemcy w obliczu nowej koalicji.

„Berliner Tageblatt“ podaje krótką, kronikarską wiadomość o tem, że w pewnej kawiarni w Berlinie dotkliwie pobity został przez publiczność pewien Włoch za to jedynie, iż rozmawiał z żoną po włosku.

Wypadek to drobny, lecz dla nastrojów szarokich mas niemieckich jakże charakterystyczny!

Zdziwi się kto może, iż wypadek ten przytrafił się akurat parze włoskiej mimo niegościnności niemieckiej bywa przecież w tak wielkim mieście jak Berlin, dużo cudzoziemców, w tej liczbie niedawno przeciwnicy w wojnie światowej: Francuzi, Anglicy, Amerykanie, nie brak też oczywiście Polaków, a przecież wypadki, jak wyżej przez „Berliner Tageblatt“ opisane bądź co bądź nie codziennie się przytrafiają. Z kądże więc tak szczególna nienawiść właśnie do Włochów? Wprawdzie rozjątrzenie Niemców przeciwko Włochom z powodu zerwania trójprzymierza było w swoim czasie wielkie, lecz niemiecką chyba była nienawiść do Anglii, tymczasem owo pobożne życzenie „Gott strafe England“ dawno już zostało zapomniane i nienawiść ustąpiła wcale serdeczynom urociom. Czyż by więc zaszyły jakieś nowe wypadki, które ostatnimi czasy rozdmuchały nienawiść niemiecką specjalnie przeciwko Włochom?

Poniękać tak jest istotnie. Żeby zrozumieć przyczyny tego niezwykłego rozjątrzenia, trzeba wyjaśnić sobie obecną sytuację międzynarodową w związku z tak zw. paktem gwarancyjnym.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Niemcy postawili sobie za zadanie powrót do stanu z przed r. 1914.

Niemcy rozumieją dobrze, iż tego nie potrafią dokonać za jedynym zamachem, podzielili więc zadanie to na pewne etapy.

Etap pierwszy, najbliższy, przedstawia się mniej więcej jak następuje:

Na froncie zachodnim odzyskanie okupowanej przez mocarstwa Nadrenji. Co do Alzacji i Lotaryngii, to Niemcy gotowi są z względnie czystym sumieniem dać Francji wszelkie obietnice i zapewnienia, jakkolwiek bowiem nie wyrzekli się bynajmniej nadziei opanowania z powrotem tych prowincji, to przecież rozumieją, iż nie dałoby się to natychmiast uskuteczyć, odłożyli więc do jednego z dalszych etapów.

Na froncie wschodnim: wydarcie Polsce Śląska i Pomorza, czyli tak przez Niemców przezwanego „kurytarza gdańskiego“.

Na froncie południowo-wschodnim: przyłączenie Austrii do „Reichu“.

Zasnaczyliśmy, iż są to pierwsze etapy, które Niemcy mają nadzieję zdobyć bez wydobycia szablą, drogą tak zw. „pokojuwej ofensywy“. Ofensywę zbrojną uważają dziś jeszcze za przedwczesną i dla siebie niepożądaną.

Pytanie: jakież szanse powodzenia posiada dla Niemców taka „pokojuwa ofensywa“?

Na zachodzie—bardzo znaczne, Anglia jest tu stanowczo po stronie Niemiec, gdyż zależy jej na tem, aby Francja nie wzmożniła się nad Renem, zwłaszcza nad średnim i dalszym biegiem tej rzeki, co z czasem—zdaniam Anglików—mogłoby stać się groźnym dla Belgii i Flandrii, a przez to samo i dla Anglii. Jest to rzeczta specjalnie angielska logika, która wciąż wyszukuje urojone niebezpieczeństwa francuskie, nie widzi zaś faktycznego niemieckiego. Co się tyczy samej Francji, to jest ona niewątpliwie wyzerpana przez wojnę, długami przesiążona, nadmiernie dziś wewnętrznie osłabiona skutkiem agitacji lewicowej, prag-

nie pokoju i zabezpieczenia swych granic traktatem Wersalskim określonych.

Co się tyczy stanowiska Polski, to jest ono jasne i niejednokrotnie przez nasze czynniki rządowe zarówno jak i przez opinie społeczeństwa potwierdzone, brzmi krótko: *ani pięćdziesiąt kilometrów niezależnie od tego, czy Niemcy zadowoliliby się z tą dożąną zdobyczą, czy drapieżna swą łapą sięgnęli po resztę ziem polskich.*

Co do kwestji przyłączenia Austrii, bezpośrednio, zdawać by się mogło, nie przyczyniło by to nikomu szkody. Nie ulga jednak wątpliwości, że i tu mielibyśmy do czynienia z pierwszym etapem zamierzonych na szeroką skalę planów, poczem nastąpiłaby restytucja dawnej Austrii, w jej dawnych granicach, oczywiście pod egidą wielkich Niemiec. To już zagrażałoby bezpośrednio całości i niepodległości Czechosłowacji. Groźbę tę zrozumiemo na szczególne w Pradze i rezultatem tego było ostatnie polsko-czeskie zbliżenie.

Leżąc zagrożona tu jest nie tylko Czechosłowacja. Jak wiadomo marzenia niemieckie sięgają daleko poza granice Austrii, na wschód, aż ku wybrzeżom perskiej zatoki. Na drodze, podobnie jak w 1914 r. stoł Serbja, czyli dzisiejsza Jugosławia, która pokonałaby rozłam wewnętrzny, skonsolidowana stała się jedną z większych potęg bliskiego Wschodu.

Restauracja Austrii, pod egidą Niemiec nie w mniejszej mierze stała by się groźną Włochom, nie ulga bowiem wątpliwości, iż Niemcy austriackiej, wzmożniony się i mające oparcie i pomoc swych współrodaków z nad Sprewy, postaraliby się przedewszystkiem odzyskać utraconą część Tyrolu, następnie zaś, o ile by się udało, również przystęp do Adriatyki.

Niebezpieczeństwo to przewidział genialny umysłem wielki wódz odrodzonych Włoch—Mussolini. W jednym z ostatnich numerów „Popolo d'Italia“, organu będącego pod bezpośrednim wpływem Mussoliniego ukazał się artykuł poświęcony sprawie paktu reńskiego, świadczący o tem, że we Włoszech zaszła pod tym względem charakterystyczna zmiana zapatrywań, Mussolini zdaje sobie sprawę z tego, że państwa zagrożone pośrednio, lub bezpośrednio paktem reńskim, muszą same pomyśleć o swem bezpieczeństwie.

I oto w chwili, gdy Anglia świadomie całkiem popiera Niemcy, gdy opór niezłomnej dotychczas Francji mógł by zmięknąć, zarysowuje się nowy, potężny blok antyniemiecki, z państw zagranicznych: Polski, Czechosłowacji, Jugosławii z Włochami na czele, któremu społcześni nadaje i znaczenia genjusz największego dnia mego stanu—Mussoliniego.

Te oczywiście musi również oddziaływać na opinię Francji, wzmożni ją w wierności zasadom traktatu Wersalskiego. W takim zaś wypadku Anglia ze swymi germańskimi zapędami pozostałaby odosobniona. Anglia zaś w tej chwili zbyt dużo ma kłopotów wewnętrznych i zewnętrznych, aby dla pięknych oczu swych kontynentalnych kuzynów przeciwstawiać się miarą zgodnej opinii całej niemal Europy.

Tak więc Niemcy, którzy w marzeniach swych widzieli się już w posiadaniu słodkich owoców swej „pokojuwej ofensywy“, nagłe poczuli się zaszachowani i zagrożeni ze strony, z której najmniej się tego spodziewali. Ztąd niespodziany wybuch niemieckiej nienawiści przeciwko Polakom.

Zupełnie jak na początku wielkiej wojny.

Z placu boju w Marokko.



Marszałek Lyautey wita marszałka Petain'a po przybyciu samolotem do Rabatu.

przedstawicielami Żydów Nachmlnem, Sokolowem i Lucjanem Wolfem, ugodę polsko-żydowską nasywa dr. Celichowski oficjalnym uznaniem anonimowego mecarstwa Poczem omówiwszy pojęcie państwa nowoczesnego i wzajemne stosunki obywatela i rządu, uważa ją za niedopuszczalną z punktu widzenia prawnopństwowego. Wzajemne stosunki obywatela i rządu winny być siłą rzeczy lojalne i tu wszelkie umowy są sbyteczne, gdyż życie państwowe regulują już odnośne ustawy. Zawierając z pewnymi grupami obywateli oddzielne umowy, wchodzi rząd na niebezpieczną drogę wsajemnych zobowiązań, łatwo mogących stać się precedensem do niełojalności.

Z punktu widzenia prawnego omówiwszy traktat o mniejszościach i odnośne paragrafy Traktatu Wersalskiego, dotyczące Żydów, prelegent dochodzi do wniosku, że konstytucja mecarstw więcej dała mniej szosciom, niż tego wymagały traktaty. Oświadczenie Żydów nasywa lekceważeniem państwowości polskiej, zawierając jednocześnie groźbę; oświadczenie rządu uważa, że publiczne przyznanie się do niełojalności względem obywateli, albo są pogwałcenie obowiązujących go ustaw“.

I wreszcie trzeci referat wygłosił prof. Michalkiewicz pod tytułem „Stanowisko społeczeństwa rdzennego polskiego wobec żywiotu żydowskiego“.

„Obecny stan rzeczy wyjaśnia nieustanna w dziejach Polski zależność gospodarstwa państwa od innych. Za ugodę polsko-żydowską nie wini rządu, lecz całe społeczeństwo, które, — zdaniem mówcy, — nie dorosło jeszcze do zajęcia racjonalnego stanowiska względem problemu żydowskiego. Zmiana stanu rzeczy na lepsze zależy w pewnej mierze od Sejmu, ale sejm jest taki, jakie jest społeczeństwo. Cechuje go z jednej strony upór przed tem, co się dla państwa srobie powinno, z drugiej strony zaś wysuwa się głuche projekty, przyjęcie których srujnowaloby naszą państwowość deszczalnie.“

Miesięcy problemat żydowski pomysłnie dla nas rozwijać jedynie organizacja w dziedzinie życia gospodarczego, podjęta z całą energią przez element mieszczański; od stanowiska całego społeczeństwa szaleństwem jest rozmiar realizowania polsko-żydowskiej ugody“.

Po referatach odbyła się gorąca dyskusja, a następnie uchwalono szereg rezolucji.

„Unajac, iż art. 93 Traktatu Wersalskiego łączący się ściśle z naruszanym Polsec „Traktatem o mniejszościach“—nakazał nam welić §§ 2 — 11 do naszej Konstytucji, uznając, iż Rząd zobowiązany jest przepisy Konstytucji i Traktatu w stosunku do mniejszości narodowych — w tym wypadku do Żydów obywateli polskich — ściśle wykonywać.“

1. Protestujemy przeciwko formie pertraktacji Rządu z Kolem żydowskim, nadającej tym pertraktacjom charakter aktu dwóch stron równorzędnych w pojęciu prawnopństwowem.

2. Protestujemy także przeciwko ustaleniu w formie ugody obowiązków grupy obywateli w stosunku do Państwa, podczas gdy wynikają one bezpośrednio z obowiązujących ustaw jako elementarne obowiązki każdego obywatela Rzeczypospolitej. (Na wniosek dr. Celichowskiego).

3. Jesteśmy zadowoleni tem: 1) iż żydzi w Polsce mają od lat dawnych uprzywilejowane stanowisko w dziedzinie bankowości, przemysłu, handlu i rzemiosła, 2) że przebywają w granicach Państwa setki tys. nie mających prawa obywatelskiego, 3) że Żydy żądają dalszych specjalnych przywilejów i wobec tego wzywamy Rząd, aby a) w dziedzinie ekonomicznej, podtrzymując niezłomnie istniejące ustawy i rozporządzenia na żadne ustępstwa i przywileje dla Żydów się nie godził, b) nie mających praw oby-

Telefonem z Rygi.

Były prezydent Litwy, Smetona, o związku państw bałtyckich.

„Lietuva“ w numerze z dnia 27 b. m. zamieszcza obszerny artykuł b. prezydenta Litwy, Smetony, w którym ten ostatni omawiając sytuację międzynarodową Litwy stwierdza, iż jest ona dotąd izolowaną i ciągłe kroczy po nieznanej drodze. Anglia i Francja doradzają sojusz z Estonją i Łotwą i pehają w kierunku t. zw. związku bałtyckiego, wiedząc, że niema lepszej drogi do pogodzenia się z Polską, jak przez Rewel i Rygę.

W wypadku takiego pogodzenia się powstałby istotnie związek państw bałtyckich z Polską na czele. Leżąc sojusz taki, szczególnie z włączeniem wsi Finlandji, byłby poważną polityczną i militarną potęgą w rękach cudzych—Anglii i Francji, które pehalyby go albo przeciwko Niemcom, albo przeciwko Rosji. Zdaniem p. Smetony związek taki kryje w sobie niebezpieczeństwo dla Litwy, gdyż ani Rosja, ani Niemcy na podobny stosunek ze strony Litwy nie zasłużyły.

Rosja i Niemcy pierwsze uznały państwo Litewskie godząc się na sprawiedliwe rozwiązanie sprawy granic, gdy tymczasem Anglia i Francja długo nie chciała uznać Litwy de iure, a nawet po uznaniu ograniczyły jej suwerenność przez neutralizację Niemna nie mówiąc już o oddaniu Polsee Wilna i Grodna. Zaleca więc p. Smetona powściągliwość w stosunku do poczynań angielskich.

Co się zaś tyczy ostatniej wycieczki litewskiego ministra spraw zagranicznych—Mejerowicza do Londynu, to w serdecznym przyjęciu, zgietowanym mu przez angielskich wldzi autor artykułu objęł wykorzystania p. Mejerowicza jako zręcznego pośrednika pomiędzy Litwą i Polską. Tymczasem Litwa oddana pod opiekę Polski niewątpliwie została by wciągnięta w wojnę przeciwko Niemcom lub Rosji, zaś Polacy poniosłaby klęskę militarną lub dyplomatyczną uczyniliby z Litwy przedmiot kompensacji dla Rosji lub Niemiec. Wywody swoje kończy p. Smetona radą pod adresem dyplomatów litewskich, by nie wciągli Litwy w żadne awanturyczne związki i sojusze, które mogą doprowadzić do wojny z Niemcami i Rosją.

telstwa Żydów z granic Państwa stopniowo usuwał, c) dążył wszelkimi środkami do unarodowienia miast, przemysłu, handlu i rzemiosła“.

Angielscy goście na Wileńszczyźnie.

Jak już donosiliśmy przed paru dniami, w Wilnie bawili pld. Francis Nosworthy i plk. E. Clayton, attaché wojewski angielski w Polsee. Panowie ci w towarzystwie mjr. Aleksandrowicza i mjr. Perkowskiwego udali się ponad granicę sowiecką dla zaznajomienia się z organizacją Korpusu Ochrony Pogranicza, być może w celach zastosowania bliźszych metod na niektórych odcinkach swoich wszechświatowych nie wszędzie spokojnych terytorjalnych posiadłości.

Misja angielska z Wilna udała się pociągami poza Melodeczno, gdzie na stacji Usza pelitana została przez grono oficerów Kop-u plk. Rumasa, dowódcą 3-ciej brygady na czele i stamtąd udała się na strażnicę 7-go szwadronu, gdzie o godzinie 2-giej i pół w noey rotm. Czuzelowicz podejmował przybyłych żołnierskim śniadaniem. Stamtąd samochodem udano się do Radoszkowicz, miejscowości pamiętnej porwaniem przez bolszewików oficera 2-go oddziału Rondonańskiego. Goście angielscy żywo zainteresowali się tym wypadkiem i dopytywali o szczegóły zajścia. Zdumienie oficerów angielskich wywołał widok drutów kolczastych, jakimi zabezpiecza się KOP od niespodziewanych napadów band dywersyjnych. „Jeśli się zwązy, to oficjalnie pomiędzy Polaką i Sowietami panują stosunki pokojowe, to takie akcesorja graniczne rzeczywiście mogą zastanawiać masle wtajemniczonych i słabo orientujących się Anglików.“

Z Radoszkowicz przez Powiażno—Hurnowicze Małe Bakazy udano się w dalszą drogę samochodem. Nie obyla się ona bez przygody, na szczęście bez złych następstw. Oto w miejscowości Bućk, przy dość szybkim zjeździe z góry, raptem nastąpiła katastrofa samochodowa, gdyż kierownik się sepsał, a hamulec nie mógł powstrzymać rozpędzonego z góry samochodu. Jedyne przytomne siofera oszalał jadąc, od ciężkich następstw rozbicia samochodu.

Z pomocą w opresji przyszedł jadącym p. Bogdanowicz z Obodowic, który zawiadomiony telefonicznie o wypadku przysłał własne auto. Tym bez przeszkód już dotarło do Wilejki pow. gdzie w nowozbudowanym kasynie. pulk. Rumasa podejmował gości wieczera.

Z Wilejki goście angielscy udali się na Wajły do gener. Karla ten de Viarda, gdzie w okolicach Horynia zapoznają się z tym pięknym zakątkiem naszego kraju.

Azja dla żydów.

Świeże, w przekładzie polskim ukazała się bardzo ciekawa książka, której autorem jest profesor uniwersytecki w Edynburgu, Charles Sarolea. Tytuł książki: „Wrócenie z Rosji sowieckiej“.

Autor jej, badając gruntownie bolszewizm, wraz z wszystkimi przyczynami i konsekwencjami tego przerażającego zjawiska, nakłnął się na kwestję żydowską ze względu na dominującą rolę, jaką żydzi w rewolucji bolszewickiej odegrali i wciąż jeszcze odgrywają.

W terrorystycznych, krwawo okajających rządach żydowskich w Rosji, widzi prof. Sarolea straszli-

we niebezpieczeństwo dla żydotwa, do którego odnosi się z całą sympatją, rozumiejąc w całej pełni tragizm jego położenia.

Oto gwałty i zbrodnie żydowskich komisarzy bolszewickich rozpalily w Rosji do białości antysemityzm, który objął nie tylko ludność miast i wai, ale nadto woiska się także gwałtownie w szeregi biurokracji bolszewickiej, a na wet oszereowanej armji. Rozmawiając z wielu ludźmi o przyszłości Rosji, Sarolea co chwila spotykał się ze zdaniem wygłaszanem z całą powagą i z najmniejszą krwią, że „w Rosji tak długo nie będzie dobrze, dopóki plemię żydowskie nie zostanie tam doszczętnie zgładzone“. Na tej podstawie łączy się z asyjską dzikością natury rosyjskiej, doszedł do niezłomnego przekonania, że z chwilą upadku rządu bolszewików, co prędzej czy później musi nastąpić, wybuchną w Rosji najokropniejsze, jakie świat widział, pogromy żydowskie. Jak ochronić sywilizację przed tą katastrofą, na której myśl wzdryga się sumienie człowieka kulturalnego? — zapytuje prof. Sarolea i znajduje jedynie, a zarazem radykalne rozwiązanie kwestji w masowej emigracji żydów całego świata celem zbudowania własnego państwa. Państwo tem jednak nie może być Palestyna, która liczy 60 proc. ludności mahometańskiej i jest tak mała, że „nie pomieściłaby nawet żydowskiej ludności Warszawy“.

Rozglądając się za miejscem na kuli ziemskiej, gdzieby mogło stanąć kilkunastomilionowe państwo żydowskie, znajduje je Sarolea w słabo zaludnionych, o rozległych obszarach południowej Syberji i środkowej Azji. Akcję zbiórową w tym kierunku powinny — zdaniem jego — przeprowadzić wszystkie narody świata pod egidą Ligi Narodów.

Bardzo smutne horoskopy stawia również Sarolea żydom, zamieszkującym gęsto wachodnie krańce środkowej Europy, a przedewszystkiem wielkie obszary w Polsee, Rumunji i na Węgrzech.

O pogromach w tych krajach oczywiście mowy nie ma. Na to są one, a zwłaszcza Polska, zbyt wysokie cywilizowane i stoi to w stanowczej sprzeczności z łagodnym i humanitarnym charakterem narodowym polskim. Żydom w Polsee, a także w Rumunji i na Węgrzech grozi jednak inne niebezpieczeństwo. Polska znajduje się w okresie wielkiego rozwoju narodowego i państwowego.

Jako naród normalny i zdrowy musi wytworzyć swój „stan trzeci“, swoje mieszczaństwo, żyjące z handlu i przemysłu, to też Polska wstąpiła już na tę drogę i ku temu celowi wytyła wszystkie swoje siły i plany, społeczne i oświatowe. W ten sposób drogą normalnej ewolucji, bez żadnych bojkotów i hasel antysemickich dojść musi do wydarcia żydom monopolu handlowego, który na razie faktycznie posiadają, a wte dy czeka ich najstraszliwsza nędza. „Poprostu sami wzajemnie się pożądają“ — powiada Sarolea i znów jedynie lekarstwo na tę chorobę widzi w emigracji i państwie żydowskim w środkowej Azji.

Przyznać trzeba, że prof. Sarolea gruntownie zbadał stan rzeczy w Rosji i w środkowej Europie, że doskonale zorientował się w stosunkach tam panujących i dlatego właśnie znajduje to samo rozwiązanie kwestji żydowskiej, na które niejednokrotnie już wskazywali nacjonalisci polscy, także na łamach naszego pisma.

Żydzi robią wrażenie, że zakrywają siebie sami ocy i nie

chcą dojrzeć groźnej przyszłości, która ich czeka. Ratuja się rozmaitemi paljatjami i iluzjami w rodzaju aburdałnego dążenia do budowania swoich państw w państwach, które zamieszkuje (w formie autonomji personalnej), albo ludzenia się majątkiem komunistycznego ustroju świata w przyszłości, albo propagowania fikcji państwa, jaką jest Palestyna. A przecież żydzi całego świata dość mają sił materialnych (finanse) i moralnych (prasa i wpływy polityczne), aby kwestje państwa żydowskiego postawić jasno, szczerze i realnie. — Trzeba tylko, aby zechcieli ohoić. Bo od nich wszelkie musi wyjść inicjatywa. Gdzieś na świecie znajdzie się przecież miejsce, które może stać się ojczyzną żydowską i ich ziemią narodową. Gdyby Liga Narodów — jak chce Sarolea — dzieła takiego dokonała, byłoby to jej monumentalnym czynem i wielkopomną zastawą wobec ludzkości.

Wiadomości telegraficzne.

Stewowanie samochodem bez drutu.

NOWY YORK, 29.VII. (Pat.) Wynalazca sturu samochodowego bez drutu Francis Hendis zaprodukował wczoraj swój wynalazek na „V-ej Avenue“ w Nowym Yorku wobec licznego publicności. Samochód, nie kierowany przez nikogo, za którym jechał drugi samochód kierowany przez wynalazcę, zjechał wśród największego ruchu ulicznego wyminął wszystkich przeszukiw. Kola faszowe sądzą, że wynalazek ten niema wielkiej wartości praktycznej, wyrażają jednak opinie, że znajdzie on zastosowanie w służbie wojskowej.

Aresztowanie zamachowców bułgarskich.

BUKARESZT, 29.VII. (Pat.) Polija rumuńska aresztowała w Silistrji szereg uczestników zamachu na katedrę Sofijską. Aresztowani zostaną odstawieni do Bukaresztu i mają być wydani władzom bułgarskim.

Umowa litewsko-niemiecka.

BERLIN, 29.VII. (Pat.) Między Litwą a Niemcami została zawarta umowa o ruchu granicznym.

Spiski w Egipcie.

KAIR, 29.VII. Jeden ze skazanych morderców Sirdara, poezynił w więzieniu sensacyjnego zeznania o nieznanym dotychczas rządowi angielskiemu spisku w Egipcie.

Wobec tego władze angielskie, w porozumieniu z władzami krajowymi, przedsięwzięły liczne aresztowania.

Projekt nowej konferencji.

NOWY YORK, 29.VII. (Pat.) „United Press“ donosi: ze strony Białego Domu zakomunikowano dziennikarzom, że prezydent Coolidge liczy na to, że wrazie niedojścia do skutku europejskiego paktu bezpieczeństwa uda mu się zwołać do Waszyngtonu konferencję mecarstw, poświęconą temż problematowi.

Nowe rekordy lotnicze.

PARYŻ, 29.VII. W Vauville na konkursie szybowcowym bez motoru, lotnik francuski Auger, pobit rekord wysokości wnosząc się na wysokość 700 metrów, lotnik belgijski Massaux Dembleau pobit rekord na czas przebywając w powietrzu 10 godzin.

„Małpi proces“.

WIENNA, 29.VII. (Pat.) „Neues Wiener Journal“ donosi z Waszyngtonu: Najwyższy trybunał waszyngtoński odrzucił odwołanie prokuratora w procesie anty ewolucyjnym, który odbył się w Dayton. Odrzucenie uzasadniono tem, że teoria Darwina nie stanowi obrazy biblij.

Katastrofa kolejowa.

PARYŻ, 29.VII. (Pat.) Pociąg pospieszny Bazylea—Paryż, przy wjeździe na dworzec kolejowy wschodni (Gare de l'Est) w Paryżu, wpadł na stojącą na stacji lokomotywę. Na skutek katastrofy 21 osób odniosło rany, przyczem 3 osoby ciężko ranne.

Rozwój telefonów.

RZYM, 29.VII. (Pat.) Prace techniczne celem uskutecznienia połączenia telegraficznego między Londynem, Turynem i Rzymem zostały ukończone tak, że komunikacja na tej linii będzie się mogła wkrótce rozpocząć. W niedalekim czasie ma być ukończona linja telefoniczna między Rzymem, Berlinem, Amsterdamem i Wiedniem.

Amnestja w Niemczech.

BERLIN, 29.VII. (Pat.) Komisja prawlna Reichstagu zajmowała się dziś ustawą amnestyjną, która została z wielu zmianami przyjęta jednogłośnie przy jednym tylko wstrzymaniu się od głosowania.

D-rzy Bujański, Obieziercki i Waszkiewicz

lekuja polonizmi i chore z cierpieniami kobiecemi w Zakładzie Poloniznym. 1-49 ul. W. Północna Nr. 31.

Przegląd prasy.

(Wiec w Poznaniu.—Wzzechstronne oświetlenie ugody z żydami. — Rezolucje i sprzeciwoy Wielkopolski.)

W Poznaniu pod przewodnictwem pos. Rzepeckiego odbył się wiec, poświęcony stosunkom polsko-żydowskim, i sprawie porozumienia, jakie rząd nasz zawarł z żydami. Wygłoszone zostały trzy referaty, które wyczerpująco ilustrują zapatrywanie społeczeństwa wielko-polskiego na te ważne zagadnienia. Streszczenie referatów cytujemy według „Kurjera Poznańskiego“.

Tak więc pos. Rzepecki mówił na temat: „Dotychczasowe stanowisko żydów wobec społeczeństwa polskiego“.

„Ugodę traktuje jako konieczność państwową, wynikającą zarówno z Traktatu Wersalskiego i Traktatu o mniejszościach narodowych, jak i z naszych wewnętrznych bodźców W 12 punktach oświadczenia ministra O. P. i W. R. jako mających charakter wychowawczy obywatelski, nie widzi nie niebezpiecznego, podejrzawa jednak, że będą one przysrywka do dalszych przywilejów,

wkraczających w dziedzinę życia ekonomicznego. Na potwierdzenie tego powołując się na stosunek polsko-żydowski, i sprawie porozumienia, jakie rząd nasz zawarł z żydami. Wygłoszone zostały trzy referaty, które wyczerpująco ilustrują zapatrywanie społeczeństwa wielko-polskiego na te ważne zagadnienia. Streszczenie referatów cytujemy według „Kurjera Poznańskiego“.

Przedstawia te dość groźne niebezpieczeństwo dla nas, to też „tylko od postawy społeczeństwa zależy, czy Polska pójdzie drogą — do żydowskiej niewoli“.

Następny referat wygłosił dr. Celichowski na temat „Oświetlenie ugody pod względem prawnopolitycznym“.

„Wspomniałszy o pertraktacjach p. min. spr. sgr. Skrzyńskiego z

Z Mińszczyzny.

(Telefoniem ze Stołpców).

Proklamacje partyzantów.

W odpowiedzi na wrogi odezwę władz bolszewickich powstańcy rozrzuili dn. 25 b. m. w Mińsku i okolicach szereg proklamacyj podpisanych przez „Komitet powstańczy wolności Białorusi”, w których nawołują do nieplacenia podatków, uciekania z szeregów czerwonej armii. Analogiczne proklamacje zostały rozrzucone następnego dnia w Borysowie.

Czerwoni żołnierze przechodzą na stronę powstańców.

Jedną z przyczyn niepowodzenia oddziałów sowieckich w walce z powstańcami jest ciągle przechodzenie żołnierzy sowieckich na stronę powstańców. Ostatnio właśnie zdarzył się wypadek przejścia na stronę partyzantów całej kompanii białoruskiego pułku piechoty. Miało to miejsce koło wsi Słobódki, powiatu Ihumeńskiego. Drugi taki wypadek wydarzył się pod Iwanpołem, powiatu Borysowskiego, gdzie oddział czerwonej kawalerji w sile 50 szabel zetknął się z oddziałem powstańców.

Nie odpowiadając nawet na strzały czerwoni odrazu wywieśli białą chorągiew i rzuili broń, cały oddział został wcielony do grupy partyzantów, a nawet dowódca oddziału pozostał na swoim stanowisku, ponieważ podkomendni zaświadczili, że był on dobrym naczelnikiem i do komuny należał z musu.

Tęgo rodzaju wypadki zaniepokoiły władze sowieckie i dla walki z dezercją powołany został specjalny komisarz.

Rozbicie oddziału powstańczego.

Dnia 26 lipca dwa karne oddziały G. P. U. w sile około 100 ludzi w pobliżu wsi Dmitrowicz powiatu Ihumeńskiego natrafili na oddział partyzantów, liczący około 65 ludzi. Wywiązała się zacięta walka, podczas której na pomoc czerwonym nadebrał oddział eserwowych, który z flanki uderzył na zacięte bronionymi powstańcami. Ci ostatni, widząc, iż sytuacja jest beznadziejna, a nie chcą dostać się w ręce G. P. U. woleli nawzajem się wystrzelać. W czasie walki zginął również dowódca partyzantów Czadaj, który będąc już ciężko rannym strzelał do nieprzyjaciela z kulomiotu.

Ze strony eserwowych zginęło 27 osób, zaś 50 odniosło poważniejsze rany. Żaden z partyzantów nie dostał się żywym w ręce wroga. Zwycięzcy nie mogą pomieścić na żywych, długo znęcał się nad trupami. W nocy wiośnianie wsi Ihnatowicz pochowali ciała pomordowanych leżąc na drugi dzień wpadł do wsi ten sam oddział karany, zaarrestowane wielu wiośnian i 16 rozstrzelano bez sądu. Oburzenie do głębi takim postępowaniem, wiośnianie zaczęli wyrażać swoje oburzenie leż w odpowiedzi znów posypały się strzały, od których padło jeszcze parę osób.

Tymczasem na odgłos strzałów nadebrał silniejszy oddział powstańcy i z kolei rozpoczął ogień z karabinów maszynowych.

Czerwoni poszli w rozsypek, pozostawiając kilku zabitych i rannych. W ręce rozwiezionych chłopów m. in. wpadł dowódca oddziału, którego powieszono do góry nogami.

Cała młodzież wsi, w obawie zemsty G. P. U., przyłączyła się do oddziału powstańców.

Na miejsce wypadku z Mińska wysłano 2 szwadrony kawalerji i kilka oddziałów lotnych G. P. U.

Skład rady komisarzy ludowych sowieckiej „Białorusi“.

Ostatnie wybory nieco zmieniły skład rady komisarzy ludowych, ale fizjonomia tej instytucji nie utraciła swej wyrazistości.

Przesesem rady jest Adamowicz, zastępcą Heltman. Komisarzami ludowymi zostali: do spraw finansowych—Karp, handlu zagranicznego—Jerofiejew, handlu wewnętrznego—Wasiljew, rolnictwa—Prizaczaszew, spraw wewnętrznych—Chackiewicz Oles, sprawiedliwości—Segal Mojżesz, oświaty—Ignatowicz, zdrowia—Borsukow, opieki społecznej—Kalinin, spraw zagranicznych Jtwi, Pelnomocnikiem rady wojennej został Adamowicz Jazep, „wniesiorsta”—Herman, komunikacji—Nutzyn, poeoty—Grydziusko, G. P. U.—Niedzwiedz. Poza tem naczelnikami poszczególnych wydziałów zostali: Szukber, Maza, Gruzel, zaś przesesem Centralnego Komitetu Wykonawczego Czerwików. Jak widąc z powyższej listy w skład olimpu sowieckiej „Białorusi“ wchodził zaledwie 6 osób, mających nazwiska o brzmieniu białoruskim, większość zaś to rodowici moskale, żydzi i t. p. Naturalnie procent żydów jest nieproporcjonalnie duży i faktycznie oni kierują wszystkim i naturalnie nie o dobro „ludu białoruskiego“ im chodzi, bo na każdą chorobę tego ludu mają oni jedną jedyną receptę G. P. U. i rozstrzał.

DZIŚ 30-go lipca Czwarty Gościnny Występ Artystycznego Teatru Boryjskiego

„ZŁOTY KOGUCIK“

Pierwszy cykl.

Inscenizacja. Szkice dramatyczne. Stylizacja. Miniatury. Pieśni ludowe. Chór braci Zejcew etc. Dekoracje, kostiumy i akcesoria własne. Ceny dostępne od 1 — 5 zł. Początek o godz. 9 wiecz. Czytajcie afisze. W Teatrze „HELIOS“.

Kronika wileńska.

Wiadomości kościelne.

— Uroczystość św. Ignacego. W piątek jako w uroczystość św. Ignacego założyła zakon Towarzystwa Jezusowego, odbędzie się w kościele św. Kazimierza. Całodzienne Wystawienie Najśw. Sakramentu, z następującym porządkiem nabożeństw:

Rymaria o godz. 7. Uroczysta Suma z kazaniem o godz. 9. Nieszpory o godz. 6 z kazaniem. Z łaski Stołcy św. już w czwartek od południa aż do piątku wieczór, będzie można uzyskać odpust zupełny tykrotnie, ilekroć nawiedzi się kościół św. Kazimierza i pomodli się na intencję Ojca św. Mszę E. Adlera odśpiewa chór męski „Echo“.

Urzędowe.

— Wyjazd p. o. delegata Rządu. P. o. delegata Rządu w Wilnie p. Olgierd Malinowski wczoraj wieczorem pościągami pośpiesznym wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych, gdzie zabawi dwa dni.

P. delegat konferował też będzie w sprawie przemianowania delegatury na województwo, która to sprawa w najbliższym czasie znowu wejdzie na porządek dzienny.

— Zjazd Naczelników Urzędów podatkowych. Wczoraj 29.VII, pod przewodnictwem Przesesa Iby Skarbowej p. Jana Maleckiego przy obecności Delegata Ministerstwa Skarbu p. Inspektora Switalskiego, rozpoczęła się konferencja naczelników miejskich i prowincjonalnych urzędów podatkowych.

Na zjeździe omawiane są sprawy wymiaru i egzekucji podatku przemysłowego za I półrocze 1925

r. i podatku dochodowego za rok 1925, oraz sposoby usunięcia niedokładności ujawnionych przez dotychczasową praktykę i usterek skonstruowanych w czasie latroacji, tudzież ujednostajnienie pracy na przyszłość w dziedzinach wymiaru podatków, rachunkowości i egzekucji.

Sprawy miejskie.

— Próba sikawki gazowej. Jutro, dn. 31 lipca, o godz. 8, w koszarach straży ogniowej (Dominikańska 2), odbędzie się próba sikawki gazowej smontowanej w warsztatach straży na podwoziu samochodowym firmy „Ford“ (I).

— Podatek od lokali na cele rozbudowy. Magistrat m. Wilna ogłasza, iż wobec konieczności natychmiastowego przystąpienia do obliczenia podatku od lokali na cele rozbudowy, właściciele, względnie rzadcy nieruchomości winni są podać bez zwłoki do wydziału podatkowego (pokój 167) te zmiany, które zaszły w składzie lokatorów w bieżącym roku ze wskazaniem poprzednich adresów nowozamieszkałych lokatorów (I).

— Z Komisji finansowej. Na wczorajszym posiedzeniu komisji finansowej, po wysłuchaniu sprawozdania prezydenta miasta p. W. Bańkowskiego o przebiegu pertraktacji w sprawie pożyczek z zagranicznych przedwojennych i ewentualnie nowej, upoważnia p. prezydenta do dalszych porozumień z odpowiednimi firmami kapitalistycznymi.

W sprawie utworzenia komitetu rozbudowy miasta uchwalono przedłożyć przygotowany przez Magistrat referat w tej sprawie na



Kapitan Sadi Lecolte

angażuje się jako ochotnik do lotnictwa marokańskiego. Zadeniem jego jest formowanie eskadr lotniczych, złożonych z ochotników.

plenium dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej (I).

Sprawy szkolne.

— Na odbudowę szkół. Ministerstwo W. R. i O. P. przyznało dla kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego 500,000 zł. na odbudowę szkół.

Suma ta zutyta zostanie przedewszystkiem na odbudowę szkół zamiejscowych a także i dla budowy domów mieszkalnych dla nauzczyli w tych miejscowościach, gdzie panuje szczególnie brak mieszkań. (z)

Sprawy wojskowe.

— Z poligonu. Staraniem p. majora Chałacińskiego przy czynnym współdziałaniu osób cywilnych i wojskowych a szczególnie plut. Nowaka w ubiegłą sobotę odbyło się przedstawienie dla żołnierzy i gości.

Dzięki energii majora Chałacińskiego w stosunkowo bardzo krótkim czasie udało się bardzo ładnie urządzić scenę i starannie przygotować program wieczoru.

Punkt o 8-jej wieczór rozpoczęła orkiestra wojskowa odegranem paru wianek, następnie chór męski odśpiewał kilka pieśni, które, pomimo bardzo krótkiego czasu na przygotowanie, wypadły nadzwyczajnie ładnie.

Atrakcją wieczoru była orkiestra mandolinowa, która, uzyskując łozne a w zupełności zasłużone brawa, musiała kilkanaście razy wracać na scenę. Zakończył dział koncertowy sierżant Gardioz śpiewem solowym.

Solista, posiadający bardzo ładny baryton, wybrał sobie do śpiewu wiankę melodji znanych o li-brecie, w którym zmachany wiadru, wraoający z jakiegoś marszu, czy bitwy, opowiada o swoich przygodach i przyczytu.

Wreszcie nastąpiło przedstawienie. Dekładna znajomość ról i szczerze chęci amatorów, spowodowały, iż licha i oklepana sztuka p. p. „Podejrzana osoba“ wypadła bardzo ładnie, a widownia bawił się nią doskonale, pokładając się ze śmiechem przy każdym odezwaniu się głupiego lokaja, którego z ogromnym humorem kreował plut. Nowak.

Jeszcze jedna wielka zaleta wieczoru: numery program u następowaly jeden po drugim z iscie wojskowa sprawnością, co znakomicie się przyczyniło do zupełnego zadowolenia widzów, którzy nie mogli się nudzić długimi atrakcjami, gdyż ich właściwie nie było.

Wieczór zakończył się zabawą w kasynie oficerskim. (a)

Sprawy kolejowe.

— Kolejowy teatr amatorski. Z inicyjatyw przesesa dyrekcji kolejowej inż. Juliana Staszewskiego wyjeżdża 1 sierpnia na linję amatorski teatr kolejowy, którego zespół składa się wyłącznie z pracownikami kolejowymi.

Zespół ten odegra szereg sztuk narodowych w Białymstoku, Grodnie, Szpach, Wolkowsku, N. Wilejce, Baranowiczach i Głębokiem. Podróż potrwa około tygodnia.

Należy spodziewać się, że brać kolejowa poprze tak piękne poczynania władz naczelnych. (za)

— Próba pociąg. Wprowadzone między Wilaem a letniskami pociągi osobowe tytułem próby — o czem w swoim czasie informowaliśmy czytelników, będą nadal kursować.

Kurewanie ich przedłużono na dalsze 4 tygodnie. (za)

Sprawy samorządowe.

— Ulepszenie dróg. Zły stan dróg w województwie wileńskim, o czem już niejednokrotnie pisa miejscowa prasa, zmusił właściwie czynnik do zajęcia się tą sprawą. W tej sprawie przyjeżdża do Wilna w najbliższym czasie z ramienia Ministerstwa Robót Publicznych inż. Piątkiewicz, zadaniem którego będzie sprawdzenie na miejscu konieczności naprawy dróg.

inż. Piątkiewicz objeżdżać będzie osobiście drogi głównejsze, a więc Warszawa — Białystok — Lida—Wilno—N. Święclany—Molodeczno itp., poczem po konferencji z właściwymi czynnikami w Wilnie i powzięciu planu prac, złoży elaborat do zatwierdzenia Ministerstwu R. P.

Prace te obliczane są na okres 3 letni. (za)

Z życia stowarzyszeń.

— Tydzień lotniczy. Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa zgodnie z postanowieniem Zarządu Głównego, celem wydatnego zwiększenia funduszu na rozbudowę polskiego lotnictwa i umożliwienia w ten sposób dalszego wykonania planów Ligi, przystępuje do organizacji „Tygodnia Lotniczego“.

Tydzień Lotniczy odbędzie się w całej Rzeczypospolitej Polskiej od 6—18 go września.

Wszelkich bliższych informacji w tej sprawie udziela Sekretarjat Ligi, ul. Mickiewicza Nr. 6, codziennie o godz. 9—15, za wyjątkiem niedzieli i świąt.

— Z „Sokoła“. W uzupełnieniu wzmianki o mającej się odbyć w niedzielę dn. 2.VIII. w ogrodzie Bernardyńskim wielkiej zabawie „Sokoła“ z rąjii „Złoty Okręgowy“, podczas której w pokazie gimnastycznym wystąpią gniazda połączone okręgu—namienia się, że niewidzianą dotąd w Wilnie atrakcją będzie „corao kwiatowe na rowerach“ z batalją kwiatów i serpentyn, do którego zapisało się już około 30 członków Wil. T-wa Cyklistów i grupa „Sokoła“.

Za najbardziej gustowne i pomyslowe dekoracje maszyn i jeździeców wydane będą nagrody w postaci żetonów pamiątkowych.

Pozatem zabawę urozmaicą: wędka i zegary szachowe, balon, 2 orkiestry, iluminacja ogrodu i ogień sztuczny, tudzież udział stulkudzieństwa sokółw i sokolic Wilna, Osmiany, Molodeczna, Wilejki, Lidy i Chołowa.

Dochoj przeznaczony na fundusz wyjazdu gniazd Okręgu Wileńskiego do Warszawy w dn. 15 i 16 VIII r. b. na „Złot Jubileuszowy Dzień Wileński“ w Warszawie, niech zatem całe Wilno zabawę tę poprze, by nasz okręg tutejszy, zwłaszcza jako „współubilat“ Warszawy—jakkolwiek tam, wobec Sokolstwa z całej Polski i 400 druhów i druhien amerykańskich, mógł wystąpić.

Handel i przemysł.

— Zamknięcie tartaku. Przed paroma dniami tartak Piskierki i Szapiro, ul. Ponaraka Nr. 75, został unieruchomiony na nieokreślony czas. (a)

Sprawy robotnicze.

— Komisja rozjemcza. Dnia 30 i 31 lipca w lokalu Inspektoratu Pracy 64 Obwodu urzędować będzie Komisja Rozjemcza do spraw dozorew domowych, która rozpatrzy szereg spraw o uregulowanie rachunków.

Na posiedzeniu odbytem w dniu 27 b. m. w lokalu Insp. Pracy 63 Obw. Komisja Rozjemcza załatwiła 18 spraw, z których 10 od dozorew i 3 od właścicieli domów, oraz 1 sprawę odroczyła. (a)

— Komisja do spraw rolnych urzędować będzie w lokalu 63 Obwodu Insp. Pracy dnia 14 sierpnia i rozpatrzy 15 spraw o rozwiązanie stosunku służbowego, wniesionego przez obydwie strony. (a)

Poczta i Telegraf.

— Udogodnienie pocztowe. Zawiadamiają nas, że z dniem 27-go b. m. dla udogodnienia publiczności zostały umieszczone skrzynki do listów na autobusach firmy „Autoruch“, kursujących na przestrzni Antokol — Dworzec kolejowy i ul. Kalwaryjskiej — Dworzec.

Skrzynki te będą opróżniane z korespondencją po każdorazowym całkowitym kursie autobusu podczas postoju przed dworcem kolejowym. Dzięki zaprowadzeniu skrzynek listowych na autobusach obok zwiększenia tem samym w mieście, ilości miejsc do składania korespondencji pocztowej, publiczność będzie miała możność nadawania zwykłej korespondencji w czasie bezpośrednio przed odejściem pociągów, mając tę pewność że korespondencja złożona do skrzynek listowych na autobusach przynajmniej na 15 — 30 minut przed odjazdem pociągów w dotychczasowych kierunkach będzie bezwzględnie przy najbliższym i najszybszym połączeniu wyprawiona do dalszego przewozu.

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Polski. Ostatnie występy Al. Zolwerowicza „Cienna plama“ ta zabawa krotoczwila, w której kreacja Al. Zolwerowicza śmiejąc do teatru, ma jednak wszelkie cechy artystyczne, gra na będzie tylko parę razy na naszej scenie, gdyż dyrektor Zolwerowicz udaje się do Warszawy. Publiczność dawno nie pamięta tak świetnego wieczoru w Teatrze Polskim, jak przedstawienie „Cienna plama“.

— Teatr Letni. Grana obecnie na scenie letniej operetka „Za Oceanem“ z każdym dniem zyskuje na powodzeniu artystycznym, publiczność zaś oklaskuje p. p. Kosłńska, Danin-Rychłowska, Mar

jańskiego, Piwińskiego, Detkowskiego, reżysera Krugłowskiego i inna. Czynną się przygotowania do wystawienia jednej z najnowszych i najpiękniejszych operetek z występami gość. p. p. Celińskiej i Wolowskiego.

Występy T. Wolowskiego i C. Celińskiej. Świeko pozyskali na występy gościnne w Teatrze Letnim p. p. Celińska i Wolowski, rozpoczną występy w sobotę w świetnej operetce „Onotliwa Zuzanna“, którą reżyseruje p. Wolowski.

Kronika polojnywa.

— Obława na złodziei. Ekspozytura śledcza przeprowadziła w nocy z dn. 27 na 28 lipca w obrębie I komisariatu obławę, w rezultacie której zostali zatrzymani następujący złodzieje zawodowi: Hircz Szulen, Mojżesz Widel, Abram Ryt, Izak Bernzon, Salomon Zładem, Isze Berron.

Przy zatrzymanych znaleziono narzędzia złodziejskie, co świadczy, że waleśali się po ulicach w celu dokonania kradzieży. (I)

— Kradzieże. Dn. 27-go lipca skradziono rower, wartości 150 zł., na szkole Rubina Ajzenfelda. Kradzieży dopuścił się szeregowiec 6 p. Legionów Stanisław Kiedwig. (I)

— Zygmunt Masłowski, kapiejący się dn. 27 lipca w rzece Wilji, pomiędzy wsią Wolekumpie a Trynopolim, okradziono z garderobą, bielizną i bucikami. (I)

— W dniu 28 lipca, w lokalu Kasy Chorych skradziono Berkowi Grodzickiemu srebrną papierośnicę. (I)

— W nocy z dn. 27 na 28 lipca nieznan sprawcy dostali się przez wylazł małe drzwi do mieszkania Wyrzykowskiego (Piłkowskiego 20), bawiącego obecnie na letnisku w Landwarowie, i dokonali kradzieży różnych rzeczy, wartości na razie nieustalonej. (I)

Wypadki.

— Krwawa bójka. W dn. 28 lipca Paweł Łukasiewicz i Władysław Lubaniec, będąc w stanie pijanym wszczęli między sobą bójkę na ul. Krakowskiej, w trakcie której Łukasiewicz rozbil Lubaniecowi głowę. Poszkodowanemu udzielono pomocy Pogotowia ratunkowego. (I)

— Złow granaty. Dnia 28 lipca o g. 2-giej znaleziono w bramie domu Nr 4 przy ul. Żeligowskiego dwa ręczne francuskie granaty jakowe z zapalnikami owinięte w papier, podrucone przez nieznaną sprawcę. (I)

— Samobójstwo byłego sekretarza osobistego arcybiskupa prawosławnego w Wilnie — Bakalińskiego. W nocy z 28 na 29 b. m. w klasztorze św. Ducha, w ustępie powieśił się były osobisty sekretarz miejscowego arcybiskupa prawosławnego Teodorjusza — Bakaliński. Przyczyną samobójstwa według wszelkiego prawdopodobieństwa był fakt, że sędzia śledczy VI Okręgu m. Wilna, który prowa dził sprawę o nadużycia w konsystorz prawosławnym, postawił go w stan oskarżenia i zamierzał osądzić w areszcie. Śledstwo w sprawie tyc nadużyć, które obecnie jest już prawie ukończone, miało dostarczyć bardzo wiele obciążającego materiału, złożonego przez około 20 świadków.

— Jak wiadomo Bakaliński był ewerą czasu usunęty ze stanowiska sekretarza osobistego na sądzie M. W. R. i O. P. leca Arcybiskup Teodorjusz powierzył mu nowe zajęcie archiwariusza konsystorskiego, który nota bene archiwum nie posiadał, to też w danym wypadku odnośnie czynnik zażądał zwolnienia go z tego fikcyjnego stanowiska z dniem 1 sierpnia r. b.

— Jak stysześliśmy Bakaliński jest kuzynem arcybiskupa Teodorjusza. (a)

Ze świata.

Zakaz wykładania teorii Einsteina.

W ostatnim czasie prowadził szereg zakładów naukowych w Ameryce ostra walka przeciwko nauczaniu teorii relatywności Einsteina. Pierwszy urzędowy zakaz, wymierzony przeciwko teorii Einsteina, wydał rektor uniwersytetu w Bostonie, który w otwartym liście ostrzeż słuchoacy uniwersytetu przed studjowaniem „błędnej“ nauki Einsteina z biblioteki uniwersyteckiej i zabroniono lektury jego dzieł w publicznych czytelniach zakładu. Grupa studentów zwrociła się do rektora z sapytaniem, co spowodowało takie zarządzenie, na co otrzymali odpowiedź, iż teoria Einsteina należy do dziedziny nauk kultystycznych i nie jest godna poważnych studjów. W związku z tą wiadomością, której potwierdzenia naley jeszcze oczekiwać można przetoysyć fakt, iż pewien milioner z Chicago przesańczył przeszło 100,000 dolarów na utworzenie instytutu, którego jedynym zadaniem będzie swalozanie i zbicie teorii Einsteina. Chodzi tutaj jednak o naukowe badanie tej nauki ewent. nasadnienia jej bezpodstawności za pomocą środków naukowych, gdyż zakaz bostoński jest ozysem despotycznym, który pewien punkt widzenia narusza przemocą. W związku z procesem o teorję Darwina w stanie Tennessee jest ostatnia wiadomość z Bostonu ciekawym przysylnkiem do historii kultury w Ameryce.

Straszny obraz przyszłej wojny

Strasznie się przedstawił obraz prayszałej wojny, jeśli użyte w niej będą te wszystkie nowoczesne wojenne środki chemiczne, o których różnemi czasj po wojnie światowej mówiono już i pisano. Tygodnik francuski „Le Progres Civique“ poczynił zestawienia różnych oświadczeń wielce interesujących dla tych osób którzy chcieli sobie wyobrazić, jak będzie przyszła wojna wyglądała. Noweścoś horoskopy wysnuła można se sprawozdania komisji Ligi Narodów, w którym znajdowały się następujące słowa: „Nie z tego, co widziano w okresie wojny światowej, nie da się porównać z przewidywa-

nemj perspektywami, na wypadek nowej wojny, która przyniosłaby zniszczenie centrów przemysłowych i masowe tępienie ludności cywilnej“...

A oto sprawozdanie prof. Zannettego, przesnaczone dla Ligi Narodów: Ponieważ materiały trujące w czasach pokojowych są powszechną wytwórczością fabryk, przeto każde większe mocarstwo będzie miało do rozporządzenia wszelką chemiczną fabrykację materiałów trujących, o ile wogóle posiada fabryki w obrębie swych granic. Niewiarogodna łatwota, z jaką te fabryki można z dnia na dzień przekształcić w źródła wytwórczości materiałów trujących, potrzebnych do wojny chemicznej, budzi uosule obawy i nieufności wobec takich sąsiadów, którzy posiadają potężny przemysł chemiczny“.

General Fries w „La Renaissance“ z dnia 24 stycznia r. b. pisze: „Amerykanie są w stanie eo dalszannie wytwarzać 48 ton lewisytu. Bomba wagi 443 kg. wystarcza, aby 10 okręgów miejskich w Nowym Jorku uczynić niemożliwym do zamieszkania, a 100 ton wystarcza, aby całe miasto w ciągu jednego tygodnia zupełnie pozabawił ludzi“.

P. Ammon, były sekretarz admirałcji francuskiej pisze w „Matin“ z 24 stycznia o następującym:

„W Wielkiej Brytanji badacze pracują nad udoskonaleniem gazu o straszliwej sile działania. Ma to być mianowicie gaz, obliczony na tępienie ludności cywilnej“. W tymże artykule znajdujący się jeszcze następujące słowa: „We Włoszech wypracowano właśnie obecnie metodę postępowania, która by pozwoliła przesieść szarahlwe choroby do kraju nieprzyjacielskiego“.

Cytaty powyższe brzmia, jak głos przestrogi i alarmu, który przedewszystkiem w Polsce, mającej za sąsiada Niemcy, powinien być usłyszany i zrozumiany.

Plakaty antypolskie.

W pięknej, malowniczo położonej w miejscowości górzystej miasteczku austriackim Salsburgu odbyła się w czasie od 1 — 2 lipca b. r. wystawa poźnarska, celem zwiedzenia której wyjechało z Polski dziesięciu naczelników straży ogniowych.

Na tle wystawy, urządzanej z komfortem, a reprezentującej najnowsze narzędzia do walki z żywiołem ognia, akaszał się w gmachu wystawowym plakat, który zdumiał, a sarasem wsburzył do głębi naszych rodaków.

Był to plakat pochodzenia bolszewickiego, zohydżający naszą armję, poniżający godność polaka.

Plakat olbrzymich rozmiarów, składał się z dwóch wielkich tablic (1.60 m. na 1.50 m.), wyobrażających rzekome sbrodnie polskie na Białorusi, dokonane jakoby przez cofające się wojska naszo w r. 1920.

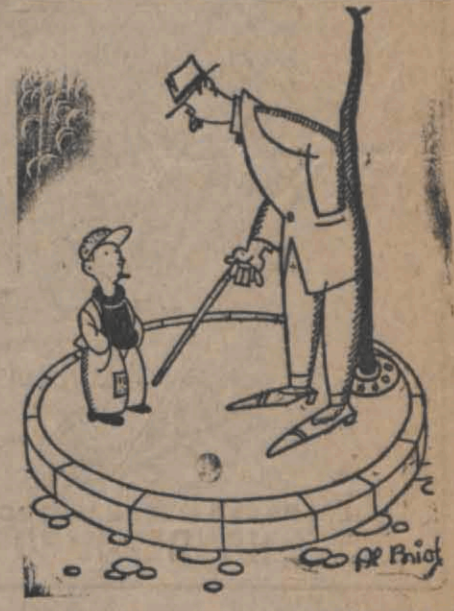
Barwne ilustracje wyobrażały żołnierzy polskich (w rogatywkach!) podpalających pochodniami i łuczycami wsie i miasteczka, strzelających do kobiet i dzieci, rabujących i mordujących.

U dołu pod ilustracjami widniał obszerny tekst „unspelniający“ ilustrację, a sprosądony w dwóch językach: rosyjskim i niemieckim. Przedstawiono tam okrucieństwa, jakich dopuścił się jakoby mieli nasi żołnierze na spokojnej ludności Białorusi i t. p.

Delegaci nasi, spostrzegłszy plakat, nie mający nic wspólnego z poźnarnictwem, a obliczony jedynie na wysydzanie nas przed światłem cywilizowanym, zwrócili się, po uprzednim sfotografowaniu plakatu, do komitetu wystawowego w osobie pułk. Praeka z protestem przeciwko umieszczeniu na terenie wystawy międzynarodowej tablic wrogię propagandy i zażądali bezwzględnego ich usunięcia.

Komitet wystawy, zapoznawszy się ze skandalicznym plakatem, wyraził gościom polskim ubolewanie, tłumacząc, iż z powodu nawalu eksponatów nie był w możności stwierdzić (?) jaką treść ów plakat zawierał!

W rezultacie rozkazał go sđając oddać do dyspozycji polcji, celem stwierdzenia w jaki sposób, rzekomo w katalogu nie sanotwane tablice, dostały się na wystawę.



— O palik papierosa w twoim wieku? Ależ wstyd tego ty nie będziesz wałce ronać!

— Dziękuję, pan ma słuszość. W takim razie ja znowu powrócę do palenia fajki.

Journal Amusant—Paryż.

Potrzeba kredytu dla drobnego handlu i rzemiosł.

Biuro prasowe Stowarzyszenia kupców polskich nadesłało nam zawiadomienie następujące:
Drobny handel i rzemiosło od-

nionym okresie inflacji drobny kupiec i rzemieślnik ponieśli szczególnie dotkliwe straty, nie umi-ając, a często i nie mogąc bronić przed dewaluacją swych skromnych środków obrotowych.

tów pośrednich u dostawców z uwagi na to, że dostawcami tymi są prawie zawsze mniejsi hurtownicy i detaliści, dla których po-

świadczeniami fiskalnemi, zgoda niewspółmierni w stosunku do majątku tej warstwy społecznej i rentowności drobnego przed-

miastowego przyjęcia z pomocą drobnemu handlowi i rzemiosłu w drodze zorganizowania odpowiedniej państwowej akcji kredy-

Ruch wydawniczy.

— Morze. Ukazał się 7 lipce-ny numer miesięcznika „Morze”. Eismo to mierne swym założeniem, dąży do uświadomienia społeczeń-

de morza — dr. G. Chrzanowski, Dżonki — wiersz B. Ryehlińskiego, warunki rozwoju dróg wodnych — inż. F. Filligera, w sprawie statków dla polskiej floty — T. Steckiego, o Władysławie Sliwińskim (maryniści polscy) — Szczepana Rutkowskiego, Instytut dańskie, Egzamin w Szkole Morskiej w Łodzi, Z Politechniki Gdańskiej, Łódź — flagowa z Danji do Polski, Sprawozdanie z Tygodnia Bander, Okładka barwna pendzla Franciszka Siedleckiego.

NIEWOLNICA.

Powieść historyczna.

(Z angielskiego).

Z ostatniego ubóstwa działnicy zebrałże przeniesiona nagle do tego domu, otoczona zbytkiem, ucała Zee ból serdeczny, porównując to wszystko, co ją otaczało, w tem wspaniałym handlarzu niewolników, z tem, do czego niegdyś przywykła w domu swych przybranych rodziców.

Obydwie czarne niewolnice były wprawione do posługi, Zee zaś nie opierała się, to też niebawem ubrana w lekką szatę nocną, z rozczesanym włosiem, leżała na miękkim pościelaniu, otulona ciepłą, jedwabną koldrą, tak samo jak za dni dzieciństwa, pod opieką Kyrii Agathy.

Julia zgawiła tymczasem lampę, zaś Lucilla zszczęsnym ruchem wygarnęła ze srebrnego koszyka pozostałe słodycze, które wspólnie, leżąc w kącie, cichutko schrupały, następnie owinięły się w koldry i zasnęły słodko, jak domowe zwierzęta.

Zee dłużej zasnąć nie mogła, mimo strasznego zmęczenia. Chwilami ogarniała ją uczucie wstydu, gdy rozkoszanie przebiegała się w miękkim łóżeczku, pomyślała, jak tam obora Kyria Agatha drżąca leży pod stołem nędznych łachmanów, jak stara Nektaria, schroniła się przed chłodem nocą zakopana się do słomy.

Arthuza to piękne imię — zauważyła murzynka, nie zastanawiając się nad jego znaczeniem, niewiadoma jego pochodzenia — lecz późno jest, a tam Rustan czeka na mnie i dziwi się zapewne, dlaczego nieprzychodzę rozkoszać się mu brody, przygotować łoża i podać winną polewkę, którą zwykły pić do peduski.

Wam również, Kyrie Karaboghazi — odparła Zee, odprowadzając wzrokiem obrzydliwy postać swojej dozorczyni, która niebawem zniknęła za drzwiami. Tylko sły-

chać było głuchy zgrzyt klucza we drzwiach, zamkniętych od zewnątrz.

Po tem wszystkim, co zaszło, w ciągu ostatnich kilku godzin, nastąpiła u Zoi nagle reakcja. Detychczasowa odwaga, panowanie nad sobą i moc charakteru opuściła ją.

Te i tym podobne myśli przerwał jej zgrzyt zamka, który usłyszała też obydwie niewolnice, gdyż serwały się na równe nogi. Na progu ukazała się obrzydliwa ze świeżo ufarbowanymi na czerwone włosami. Widząc, że pupilka jej nie śpi, pozdrowiła ją nawpół popufale, nawpół uniesieniem. Spytła się o sen, o to, czy obydwie niewolnice spełniły dobrze swe obowiązki, na co Zee-Arthuza odpowiedziała potwierdzająco.

W trakcie rozmowy murzynka jednym rzutem oka objęła resztę wczorajszej wieczerzy i widząc opróżniony do dna koszyk ze słodyczami, rzekła: — Kokona Arthuza lubi lakoce, mięsa ledwo skosztowała, natomiast ciastek zabrakło.

Arthuza chciała żywo zaprzeczyć, gdy spostrzegła przerażenie dwóch małych niewolnic; w lot pojęła sytuację, uśmiech przemknął po jej twarzy lecz odparła spokojnie: — Istotnie, bardzo lubię słodycze.

Na tem sprawa została wy-czerpana. Murzynka otworzyła szafę i pocięła przebraća suknie, odkładając na bok to, co uważała za najpiękniejsze i najdroższe. Arthuza z zaskakaniem przyglądała się jak tamta wybrała najpierw suknię z jasno zielonego jedwabiu, następnie inną z aksamitu perskiego, kolera brzoskwinii, do tego pasek przetykany złotem i arbrem.

— Czemu nie? — odparła żona handlarza niewolnikami — to bardzo piękne suknie, przytem wcale jeszcze nie używane. Te suknie pochodzą z pałacu Blacharnai, mąż mój nabył je wtedy, gdy wrócił cesarza Jana do więz. To były suknie jednej z jego faworyt. Niewolnicy, zanim się rozbiegli, zarabowali co się dało i sprzedali na rykach. Ta droga udało się Rustanowi te wszystkie nabyć.

Wspomnienie strasznych wypadków związanych z obaleniem i uwięzieniem cesarza Jana, zgrozą przejęły Arthuza, głos jej drżał, gdy próbowała jeszcze opór stawić, lecz murzynka oświadczyła stanowczo: — Kokona Arthuza musi dziś pięknie wyglądać; dziś Kokona będzie miała gościa.

Arthuza poczuła jak dreszcz wstrząsnął jej ciałem. — Już dziś — szepnęła pobladłymi wargami. Murzynka przybrała najłodszą, jaki mogła wyraz twarzy: — Kokona prawdopodobnie nie zabawi drugiego nocy pod naszym skromnym dachem. Właściwie nie pewnego jeszcze nie wiem, lecz Rustan zapytał astrologa, który twierdzi, że dni obecne nadzwyczaj pomyślne są dla wszelkich interesów, dla kupna zarówno jak dla sprzedaży. Niewątpliwie więc, że nasz klient upodoba was sobie.

Murzynka była widocznie przekonana, że te wszystkie ogromnie schlebnie powinno Arthuzie i wprawdzie w dobry humor, na czym jej bardzo zależało, gdyż nie tak dawno Rustan stracił bardzo dobre odbiorcę dla tego jedynie, że ofiarą w najniefortunniejszym momencie wybuchła plaga.

— Któż jest ten gość, którego oczekujecie? — starała się wybaadać Arthuza. — Nazwiska jego nie pamiętam — jest to cudzoziemiec, bogaty, młody kupiec, przebranie suknie wspaniałym, marmurowym pałacu nad Złotym Regim.

— A więc chrześcijanin? — Murzynka uśmiechnęła się: — Alboż co? Czy kokona przypuszcza, że Rustan mógłby popieścić taki grzech i sprzedać dziewięć chrześcijańskie niewier-nemu? Rustan jest bardzo bogobojnym człowiekiem, kokona.

— Chyba nie przypuszczała, że przywdzienne te suknie — zaprotestowała Arthuza. — Czemu nie? — odparła żona handlarza niewolnikami — to bardzo piękne suknie, przytem wcale jeszcze nie używane. Te suknie pochodzą z pałacu Blacharnai, mąż mój nabył je wtedy, gdy wrócił cesarza Jana do więz. To były suknie jednej z jego faworyt. Niewolnicy, zanim się rozbiegli, zarabowali co się dało i sprzedali na rykach. Ta droga udało się Rustanowi te wszystkie nabyć.

— Jest to przyjaciel Rustana, Gorlias Piotrogiant — odparła murzynka — doskonale umie w gwiazdach czytać i trafnych rad udzielać kupcom. Sam jest ubogi, lecz wielu zawiążeza bogactwa swe jego niemyślnym radom.

— Jeżeli Kokona będzie szczęście trafić do domu bogatego kupca-cudzoziemca, to będzie mogła wdzienić jego porządek, doradzając mu, aby zawezwał Gorliasa, ile razy będzie miał jaką wątpliwość.

— Gorlias — powtórzyła Arthuza, jak gdyby pragnąc zapamiętać to imię. — Tak jest: Gorlias Piotrogiant; mieszka niedaleko cerkwi św. Sergiusza i św. Bachusa. Każde dziecko w tej dzielnicy wskaże jego mieszkanie.

— Będę pamiętała — rzekła Arthuza, przypominając sobie ów kościół św. Sergiusza, gdzie ją po raz pierwszy ujrzał Rustan, pętrzoną w modlitwie, z kąd towarzyszył jej krok w krok aż do nędznego jej domostwa, co czynił z każdą ładną a ubogą dziewczynę, udzielając z początku drobnego wsparcia, zanim jak pajak nie omotał swej ofiary, że się dobro-wolnie zaprzędała za garść złota, lub przez rodziców została do tego zmuszona.

Murzynka tymczasem wybrała z szafy co uważała za stosowne, poczem rozkazała jednej z dziewcząt zabrać resztki wieczerzy i przynieść śniadanie. Za chwilę weszła mała niewolnica z lśniąca tacą, na której stała waza, pełna dojrziałych winien, talerz z chlebem i masłem oraz kubek wody.

— Owece z rana zdrowsze są od bakali — zauważyła murzynka — na obiad Kokona może dostać czego tylko zapagnie. Arthuza uśmiechnęła się nieznacznie, rzuciwszy spojrzenie w stronę swych małych słabek, odparła jednak potakująco: — niewątpliwie, owoce z rana daleko są zdrowsze.

Murzynka przybliżyła się do łoża i spojrzała badawczo, okiem znawcy, w oczy dziewczęcia: — Ponieważ kupiec jest cudzoziemcem, — rzekła po krótkim namyśle — zdaje mi się, iż najlepiej niepomalowywać oozu, zresztą cienie bez tego są wcale piękne.

— Nigdy nie podobnego nie robiła — zaprotestowała żywo Arthuza. — Bardzo słusznie, bardzo

— Jest to przyjaciel Rustana, Gorlias Piotrogiant — odparła murzynka — doskonale umie w gwiazdach czytać i trafnych rad udzielać kupcom. Sam jest ubogi, lecz wielu zawiążeza bogactwa swe jego niemyślnym radom.

— Jeżeli Kokona będzie szczęście trafić do domu bogatego kupca-cudzoziemca, to będzie mogła wdzienić jego porządek, doradzając mu, aby zawezwał Gorliasa, ile razy będzie miał jaką wątpliwość.

— Gorlias — powtórzyła Arthuza, jak gdyby pragnąc zapamiętać to imię. — Tak jest: Gorlias Piotrogiant; mieszka niedaleko cerkwi św. Sergiusza i św. Bachusa. Każde dziecko w tej dzielnicy wskaże jego mieszkanie.

— Będę pamiętała — rzekła Arthuza, przypominając sobie ów kościół św. Sergiusza, gdzie ją po raz pierwszy ujrzał Rustan, pętrzoną w modlitwie, z kąd towarzyszył jej krok w krok aż do nędznego jej domostwa, co czynił z każdą ładną a ubogą dziewczynę, udzielając z początku drobnego wsparcia, zanim jak pajak nie omotał swej ofiary, że się dobro-wolnie zaprzędała za garść złota, lub przez rodziców została do tego zmuszona.

Murzynka tymczasem wybrała z szafy co uważała za stosowne, poczem rozkazała jednej z dziewcząt zabrać resztki wieczerzy i przynieść śniadanie. Za chwilę weszła mała niewolnica z lśniąca tacą, na której stała waza, pełna dojrziałych winien, talerz z chlebem i masłem oraz kubek wody.

— Owece z rana zdrowsze są od bakali — zauważyła murzynka — na obiad Kokona może dostać czego tylko zapagnie. Arthuza uśmiechnęła się nieznacznie, rzuciwszy spojrzenie w stronę swych małych słabek, odparła jednak potakująco: — niewątpliwie, owoce z rana daleko są zdrowsze.

Murzynka przybliżyła się do łoża i spojrzała badawczo, okiem znawcy, w oczy dziewczęcia: — Ponieważ kupiec jest cudzoziemcem, — rzekła po krótkim namyśle — zdaje mi się, iż najlepiej niepomalowywać oozu, zresztą cienie bez tego są wcale piękne.

— Nigdy nie podobnego nie robiła — zaprotestowała żywo Arthuza. — Bardzo słusznie, bardzo

— Jest to przyjaciel Rustana, Gorlias Piotrogiant — odparła murzynka — doskonale umie w gwiazdach czytać i trafnych rad udzielać kupcom. Sam jest ubogi, lecz wielu zawiążeza bogactwa swe jego niemyślnym radom.

— Jeżeli Kokona będzie szczęście trafić do domu bogatego kupca-cudzoziemca, to będzie mogła wdzienić jego porządek, doradzając mu, aby zawezwał Gorliasa, ile razy będzie miał jaką wątpliwość.

— Gorlias — powtórzyła Arthuza, jak gdyby pragnąc zapamiętać to imię. — Tak jest: Gorlias Piotrogiant; mieszka niedaleko cerkwi św. Sergiusza i św. Bachusa. Każde dziecko w tej dzielnicy wskaże jego mieszkanie.

— Będę pamiętała — rzekła Arthuza, przypominając sobie ów kościół św. Sergiusza, gdzie ją po raz pierwszy ujrzał Rustan, pętrzoną w modlitwie, z kąd towarzyszył jej krok w krok aż do nędznego jej domostwa, co czynił z każdą ładną a ubogą dziewczynę, udzielając z początku drobnego wsparcia, zanim jak pajak nie omotał swej ofiary, że się dobro-wolnie zaprzędała za garść złota, lub przez rodziców została do tego zmuszona.

Murzynka tymczasem wybrała z szafy co uważała za stosowne, poczem rozkazała jednej z dziewcząt zabrać resztki wieczerzy i przynieść śniadanie. Za chwilę weszła mała niewolnica z lśniąca tacą, na której stała waza, pełna dojrziałych winien, talerz z chlebem i masłem oraz kubek wody.

— Owece z rana zdrowsze są od bakali — zauważyła murzynka — na obiad Kokona może dostać czego tylko zapagnie. Arthuza uśmiechnęła się nieznacznie, rzuciwszy spojrzenie w stronę swych małych słabek, odparła jednak potakująco: — niewątpliwie, owoce z rana daleko są zdrowsze.

Murzynka przybliżyła się do łoża i spojrzała badawczo, okiem znawcy, w oczy dziewczęcia: — Ponieważ kupiec jest cudzoziemcem, — rzekła po krótkim namyśle — zdaje mi się, iż najlepiej niepomalowywać oozu, zresztą cienie bez tego są wcale piękne.

— Nigdy nie podobnego nie robiła — zaprotestowała żywo Arthuza. — Bardzo słusznie, bardzo

— Jest to przyjaciel Rustana, Gorlias Piotrogiant — odparła murzynka — doskonale umie w gwiazdach czytać i trafnych rad udzielać kupcom. Sam jest ubogi, lecz wielu zawiążeza bogactwa swe jego niemyślnym radom.

Kino „Polonia” Dział sensacyjny Wielki zwiagier ze znowu w 2 serjach rasem, całość. Mitości ekranu: Mady Chistinas, Olga Biellajowa, Alfred Abel, H. Merendorff i Georg Aleksander w rol. głównych.

„Za zniewagę kobiety” współczesny dramat w 10 wielk. aktach snokoski. W rol. głównych: Olga Biellajowa, Alfred Abel, H. Merendorff i Georg Aleksander w rol. głównych.

Współczesny dramat w 10 wielk. aktach snokoski. W rol. głównych: Olga Biellajowa, Alfred Abel, H. Merendorff i Georg Aleksander w rol. głównych.

L. PERKOWSKI i T. GOSZCZYCKI ul. Wielka przy kościele św. Jana Światłe zegarki „ALPINA” Szwajcarskie wyregulowane w obserwatorium. Gwarantacja 5 letnia. 320-3

2 pokoje mebl. od za-raz do wynajęcia. Rzeczna 11, m. 16 (Zakres) 2764

Skr. książkę wojalową, zawiadzenie inwalidki, wyd. przez PKU Wilno, logitymując kon-

Sarotti czekolada i pralinki deserowe. Jakosc, smak, cena niezrównane. Zadac wszędzie wystrzegac przed falsyfikatami. JENERALNA REPREZENTACJA na Wilno i rejon Wileński SPÓŁKA HANDEL-IMPORTOWY WILNO, ul. Zawalna Nr. 27—tel. 745.

MAŁK w WILNIE!! Znany fabrykant damskich kapeluszy ponownie uruchomił fabrykę przeróbek damskich kapeluszy podług ostatn. modeli. Artystyczne wykonanie i bardzo tanio.

Węście przez frontowy magazyn Ul. Niemiecka 6.

Ogłoszenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Jan Lepieszko, zam. przy ulicy Zamkowej w domu Nr 15 w Wilnie, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 8-go sierpnia 1925 r., o godz. 10 rano w domu Nr. 16 przy ul. Nowogrodzkiej w Wilnie, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z urzędzenia mieszkaniowego, należącego do sędzina Berka Solowiejowskiego, oszacowanego dla licytacji na sumę 625 złotych, na zapieczętowanie pretenzji Jakóba Lewina w sumie 600 zł i Józefa Golebo w sumie 425 zł, 70 gr. z procentami i kosztami.

12 groszy but. wody stołowej źródłanej, orzeźwiającej, poleca Mięszarnia Kierowicza w Wilnie, ul. Demiankowska róg Niemieckiej Nr 2, dom Hotelu „Europa”.

Zawiadomienie. Zarząd Klubu Przemysłowców Kresowych zawiadamia, iż dnia 14 sierpnia r. b. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków klubu ważne bez względu na ilość przybytych.

Młoda wdowa. Wszelkie środki do życia proszę mi dostarczyć, aby wzięła na własność dwumiesięczne 1 dziecko — datę wyznaczyć — Chwińska 27 m. 10 Żyńska.

Buchalterji (księgowości) wyszła, praktycznie, przez korespondencję Kurasa Handlowe Sektorskie Warszawa, Żółwia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów. 45-40

Dr. Wołódka Dr. Blumowicz ordynator szpitala Siewickiego. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmują od godz. 12 do 2 i 5-7 Zawalna 20. Wzd. Zdr. 26.

Doktor D. ZELBOWICZ choroby weneryczne, moczopłowe i skórne od 9-1, od 5-8 wiecz. 13

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne, ul. Wileńska Nr. 3 od, g. 8-11 4-7. W.Z.P. 90

Akuszerka Okuszo Zwierzyniec, ul. Moutuski 28. Przyjm. od 9-6

Mieszkania. mniejsze i większe z meblami lub bez, z wygoda, ze stajnią, posadkami i odajnię. Dom H. K. „Zachęta” Portowa 6 D. Telefon Nr. 8. 05. 0

Dr. B. SZYRWIND Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe. Wielka 19, od 10-1 i do 4-7. 889-11

U-r. Sz. Boronszkiej Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe. Przyjmują 9-1pp. i 4-9w. ul. Mickiewicza 23-5. W.Z.P. 38-7.

Gotówkę. LOKUJEMY NA DOBRE OPROCENTOWANIE na gwarancję BANKOW HIPOTEKI i inne s. zapewnieniem terminowego odbioru. Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA” Portowa 6 D. Telefon 9-05. 2

WĘGIEL KAMIENNY. na zimę poleca Sklep Rolniczy Sawarsowy i (Wileńska 15). 817-6

Jamulki, szosienki, oży-raz staj do sprzedaży. Pańska 19, od 12-4 pop. 2764

EKOYJ matematyki polski — senkuje matematyki polski. Informacje: Mostowa 25 m. 14.

Mieszkania. mniejsze i większe z meblami lub bez, z wygoda, ze stajnią, posadkami i odajnię. Dom H. K. „Zachęta” Portowa 6 D. Telefon Nr. 8. 05. 0

AKUSZERKA W. Smiałowska. Przyjmują od godz. 9 do 10. Mickiewicza 46, m. 6. 878-22

U-r. Sz. Boronszkiej Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe. Przyjmują 9-1pp. i 4-9w. ul. Mickiewicza 23-5. W.Z.P. 38-7.

WĘGIEL KAMIENNY. na zimę poleca Sklep Rolniczy Sawarsowy i (Wileńska 15). 817-6

Jamulki, szosienki, oży-raz staj do sprzedaży. Pańska 19, od 12-4 pop. 2764

EKOYJ matematyki polski — senkuje matematyki polski. Informacje: Mostowa 25 m. 14.

Mieszkania. mniejsze i większe z meblami lub bez, z wygoda, ze stajnią, posadkami i odajnię. Dom H. K. „Zachęta” Portowa 6 D. Telefon Nr. 8. 05. 0

AKUSZERKA W. Smiałowska. Przyjmują od godz. 9 do 10. Mickiewicza 46, m. 6. 878-22

U-r. Sz. Boronszkiej Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe. Przyjmują 9-1pp. i 4-9w. ul. Mickiewicza 23-5. W.Z.P. 38-7.

WĘGIEL KAMIENNY. na zimę poleca Sklep Rolniczy Sawarsowy i (Wileńska 15). 817-6

Jamulki, szosienki, oży-raz staj do sprzedaży. Pańska 19, od 12-4 pop. 2764

EKOYJ matematyki polski — senkuje matematyki polski. Informacje: Mostowa 25 m. 14.